

Lech Wyszczelski\*

Warszawa, Polska

## Niemieckie reparacje wojenne za II wojnę światową (polskie kontrowersje)

### Niemieckie reparacje wojenne za II wojnę światową (polskie kontrowersje)

**Abstrakt:** Niemieckie reparacje wojenne narzucone zostały przez zwycięskie mocarstwa arbitralnie, bowiem nie doszło do zwołania konferencji pokojowej. Oszacowane zostały na 20 mln dolarów kursu z 1938 r., z tego połowa przypadła ZSRR (w jego puli PRL miała otrzymać 15%). Do tego były samodzielnie ściągane przez mocarstwa. Zaniechanie ich ściągania mocarstwa zachodnie uczyniły pod koniec lat 40. XX w., ZSRR, w tym PRL, w 1953 r. Zarówno RFN, jak i cztery mocarstwa, podpisując tzw. układ dwa plus cztery w 1990 r., uznały zamknięcie sprawy II wojny światowej. Polska uzyskała w ramach reparacji rosyjskich tylko część należnych jej reparacji. I jak dotąd odszkodowania finansowe od RFN są niesatysfakcjonujące. W okresie rządów PiS prezes Jarosław Kaczyński uznał żądania takowych reparacji za temat polityczny dla osłabiania międzynarodowej pozycji RFN, także UE oraz dla własnych kampanii wyborczych.

**Słowa kluczowe:** reparacje, odszkodowania, zadośćuczynienie, straty wojenne, raport, Mularczyk, Kaczyński

### German war reparations for World War II (Polish controversy)

**Abstract:** German war reparations were imposed arbitrarily by the victorious powers, because no peace conference was

convened. They were estimated at \$20 million at the 1938 exchange rate, half of which went to the USSR (the Polish People's Republic was to receive 15% of its pool). In addition, they were imported by the great powers themselves. Western powers abandoned their importation in the late 1940s, and the USSR, including the Polish People's Republic, abandoned it in 1953. Both the Federal Republic of Germany and the four superpowers signed the so-called the two plus four agreement in 1990 considered the end of World War II. Poland received only part of the reparations due to it as part of Russian reparations. And so far, financial compensation from the Federal Republic of Germany has not satisfied her. During the PiS government, President Jarosław Kaczyński considered demands for such reparations to be a political issue aimed at weakening the international position of Germany, including the EU, and for his own election campaigns.

**Keywords:** reparations, compensation, compensation, war losses, report, Mularczyk, Kaczyński

### Wstęp

Już w trakcie trwania II wojny światowej przywódcy koalicji antyniemieckiej zdecydowali o nałożeniu na III Rzeszę niemiecką po jej rozgromieniu reparacji wojennych mających chociażby częściowo rekom-

\* Lech Wyszczelski – prof. dr hab., profesor emerytowany Akademii Obrony Narodowej w Warszawie i Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach; ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0003-2063-4281>; e-mail: [lech.wyszczelski1942@gmail.com](mailto:lech.wyszczelski1942@gmail.com).

pensować skutki osobowe i materialne. Uczynili to w trakcie konferencji wielkiej trójki: w Jałcie w lutym 1945 r. i w Poczdamie w sierpniu wymienionego roku. Zdecydowano, że będzie to kwota nie większa jak 20 mld dolarów podzielona po połowie dla ZSRR (w tym przeznaczona i dla Polski) i pozostałych członków koalicji (zob. *Teheran-Jałta-Poczdam...*, 1972). Szczegóły miały być dopracowane na konferencji pokojowej, do której nie doszło. Wobec tego ustalenia z Jałty i Poczdamu były podstawą osobistego ściągania przez ZSRR z jego strefy okupacyjnej oraz USA, Wielką Brytanię i Francję (strefy zachodnie). Były ściągane z naturze z zasobów gospodarki niemieckiej.

Mocarstwa dość szybko zakończyły proces ściągania tych reparacji wojennych, uznając, iż w znacznym stopniu odzyskały ustalone na wymienionych konferencjach kwoty reparacyjnej, z drugiej czyniąc to z powodów politycznych. ZSRR otrzymał prawo ściągania reparacji z jej strefy okupacyjnej i czynił to do 1953 r., w ich ramach Polska miała otrzymać 15% tych reparacji.

Decyzja o zjednoczeniu Niemiec z 1991 r. zapadła na konferencji określanej jako tzw. traktat dwa plus cztery, zdaniem RFN, zamykała formalnie sprawę rozliczeń ich za skutki II wojny światowej. Taką opinię wygłosił doradca Helmuta Kohla, H. Teltschik twierdząc, że „ta forma zamknięcia miała pozwolić na uniknięcie międzynarodowej dyskusji o reparacjach dla Niemiec, której obawiał się kanclerz. Nie chciał on zawierać traktatu pokojowego, uznając, że stanowiłoby to okazję do ponownego podnoszenia roszczeń finansowych przez byłe ofiary agresji III Rzeszy” (za: Muszyński, 2004, s. 113).

Z powyższego wynika, że niemieckie reparacje wojenne za II wojnę światową były inicjatywą zwycięskich mocarstw, były przez nie samodzielnie ściągane i zostały w znacznym stopniu zrealizowane w ramach założonej kwoty. Przerwane zostały najpierw przez mocarstwa zachodnie, ostatecznie w 1953 r. przez ZSRR i PRL. Formalnym potwierdzeniem zakończenia skutków II wojny światowej był traktat dwa plus cztery (z jednej strony RFN i NRD, z drugiej USA, Wielka Brytania, Francja, Federacja Rosyjska). Wobec tego z punktu widzenia prawa międzynarodowego jest to proces zamknięty. Do tego RFN jako prawna spadkobierczyni III Rzeszy uważa, że nie była stroną w ściąganiu reparacji wojennych i dlatego nie odpowiada za całość realizacyjną tego przedsięwzięcia.

Już w tym miejscu rozgraniczyć należy „reparacje wojenne” od odszkodowań, co do których Berlin się nie uchyla i podejmował w przeszłości, czyni to nadal, uzgadniając takowe w wymiarze międzypaństwowym, jak i spłaty odszkodowań indywidualnych dla ustalanych grup społecznych.

Dla realizacji postawionego w tym opracowaniu tematu zaszła potrzeba posłużenia się pewnymi dyrektywami metodologicznymi formułowanymi przez metodologów dyscypliny historia, w szczególności jej specjalności, w tym także i historia wojskowości. Uznałem za wskazane wykorzystać pewne wskazówki metodologiczne formułowane przez prof. Benona Miśkiewicza. Uznając za nadrzędne metody badań historycznych dwie z nich, a mianowicie metodę dedukcyjną (wychodzi od ogólnych procesów dziejowych do ustalania faktów szczegółowych) i metodę indukcyjną (od faktów szczegółowych do ogólnego procesu dziejowego) opowiedział się wymieniony za ich poszerzeniem o inne metody badawcze m.in. stosowane w naukach społecznych. Zaliczał do nich metodę: filologiczną (praca ze źródłami pisanymi oraz pośrednia metoda ustalania faktów), statystyczną (badania pewnych zbiorowości, różne sposoby obliczeń), geograficzną (zamienne nazywaną kartograficzną), porównawczą, progresywną (wnioskowanie rozwojowe) i retrogresywną (założenia hipotetyczne), genealogiczną (m.in. badania z zakresu heraldyki) czy wnioskowania z „milczenia źródeł”.

Głównym problemem badawczym uczyniłem przedstawienie historii uchwalenia kwestii reparacji wojennych nałożonych na Niemcy jako sprawcę skutków II wojny światowej dla wyjaśnienia posiadania przez Polskę prawa lub też nie do ponownego ubiegania się tym razem od RFN wypłaty reparacji wojennych? W trakcie rozważania problemów szczegółowych poszukiwałem odpowiedzi na pytanie, czy polityka PiS uczynienia z tego jako jednego z głównych problemów osłabienia międzynarodowej wiarygodności RFN ma lub też nie podstawy prawne? Kolejny analizowany problem to poszukiwanie odpowiedzi czy tzw. raport Mularczyka ma charakter rzetelnego i wiarygodnego dokumentu opartego na niekwestionowanych wyliczeniach, czy też jest „paliwem propagandowym” wykorzystywanym przez PiS w kampanii wyborczej do polskiego parlamentu?

## Systemy ściągania niemieckich reparacji wojennych

Faktycznie wytworzyły się dwa systemy ściągania reparacji od Niemiec. Pierwszy to radziecki system ich ściągania. Drugi to stworzony przez państwa zachodnie i niektóre inne państwa do niego włączone. Pierwszy z wymienionych zaczął funkcjonować jeszcze przed zajęciem części Niemiec przez Armię Czerwoną. Można go określić jako „rabunkowy”. I tak do zakończenia konferencji poczdamskiej miano wywieść z zajętych terenów niemieckich maszyny wartości 31,2 mln dolarów (Dołęga, Kulesza, Tarnogórski, 2004, s. 176). Następny okres miał miejsce po wymienionej konferencji. Od 2 sierpnia 1945 r. do 1 stycznia 1948 r. pobrano w systemie reparacji równowartość 2,68 mld dolarów. Według danych brytyjskich tylko ze strefy radzieckiej miało to wartość 5,5 mld dolarów za wywóz materiałów trwałych, a ponadto 2,25 mld dolarów z produkcji bieżącej. Dane rosyjskie sugerują, że do 1950 r. Moskwa uzyskała tylko z własnej strefy okupacyjnej (NRD) – 3,658 mld dolarów i do spłaty miało pozostać – 3,171 mld dolarów. Inne dane wskazują, że uzyskane reparacje wynosiły 4,292 mld dolarów (Dołęga, Kulesza, Tarnogórski, 2004, s. 178). Nadzór nad ściąganiem reparacji sprawowała Radziecka Administracja Wojskowa w Niemczech. Najprawdopodobnie nie uwzględniono w tych wyliczeniach reparacji uzyskanych ze stref zachodnich. Faktycznie trwało to wyjątkowo krótko. Otóż po dwóch miesiącach od rozpoczęcia dostaw z tych stref dla potrzeb ZSRR, 4 maja 1946 r. wstrzymano dostawy ze strefy amerykańskiej, a 21 maja ze strefy brytyjskiej. Wobec tego przekazano ZSRR tylko wyposażenie około 27 fabryk. W tej sytuacji trudno do tych wyliczeń odnosić się jako pewnych danych. Drugi mechanizm pobierania reparacji utworzony został przez sojuszników zachodnich i przypisane im inne państwa, łącznie 18 państw, które utworzyły w 1946 r. Międzysojuszniczą Agencję Reparatywną w siedzibą w Brukseli.

Poza materialnymi reparacjami w ich skład włączone było też korzystanie przez zwycięskie mocarstwa z przymusowej pracy jeńców wojennych, którą uznać należy za kontrowersyjną część reparacji. Dotyczyła głównie niemieckich jeńców wojennych, przebywających w obozach na terenie ZSRR i Polski, ale także w Wielkiej Brytanii, Francji czy amerykańskiej strefie okupacyjnej. Na Zachodzie większość jeńców została

uwolniona do 1949 r., a w ZSRR dopiero w 1953 r. i to nie wszyscy. Taka forma eksploatacji jeńców wojennych była sprzeczna z konwencjami haskimi i konwencją genewską z 1929 r. W praktyce miała jednak miejsce. Powtarzam odnosi się to przede wszystkim do sposobu ich fizycznej eksploatacji przez Rosjan. Częścią rekompensaty Niemiec wobec innych krajów były też aneksje. Oprócz niemieckich terytoriów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, włączonych do Polski i ZSRR, należały do nich silnie zindustrializowany Protektorat Saary, kontrolowany przez Francję do 1956 r., z którego wydobywała ona węgiel do 1981 r., oraz około 69 km<sup>2</sup> zaanektowanych przez Holandię i zwróconych Niemcom w zamian za 280 mln marek rekompensaty.

Z ogólnej kwoty reparacji ZSRR miał otrzymać połowę, a Polska z tej rosyjskiej puli 15%, czyli nieco mniej niż 1,5 mld ówczesnych dolarów. W tej sprawie 16 sierpnia 1945 r. PRL podpisała z ZSRR umowę, która w założeniu regulować miała szczegóły dotyczące przekazywania reparacji wojennych od Niemiec. Kwestia rozliczeń polsko-radzieckich za reparacje niemieckie będzie podnoszona po przejęciu władzy w Polsce w 1956 r. przez Władysława Gomułkę. To wymieniony skierował list do rosyjskiego przywódcy Nikity Siergiejewicz Chruszczowa w sprawie pewnych kontrowersji przy rozliczeniach reparacyjnych ściąganych od Niemiec. Gomułka pisał m.in.: „Analiza dokumentów, zwłaszcza protokołów komisji mieszanej, wykazuje, że dostawy zostały zakończone i rozliczone bez dwustronnego rozpatrzenia prawidłowości rozliczeń”. Strona rosyjska nie wyjaśniła rozbieżności w sprawie procentowego udziału Polski w reparacjach, zamiast wskaźnika 8,4%, w protokole znalazło się 7,5%. Z dostępnych rosyjskich dokumentów miało wynikać, że ZSRR otrzymał z Niemiec towary wartości około 4292 mln dolarów w cenach z 1939 r. natomiast w rozliczeniach z Polską wykazano tylko 3061 mln takowych dolarów. Wobec tego „rząd PRL, w trosce o ostateczne załatwienie wszystkich spraw wynikających z rozmów polsko-radzieckich w listopadzie 1956 r. zwraca się do rządu ZSRR o zgodę na odbycie spotkania na szczeblu kierownictwa rządów obu krajów dla omówienia podstawowych różnic zdań na temat udziału Polski w reparacjach otrzymanych przez ZSRR z Niemiec (*Po 18 listopada 1956...*, s. 325–327). Rokowanie prowadzone były przez całą pierwszą połowę 1957 r., ale nieustępliwość strony

radzieckiej była jednoznaczna; realnie strona polska nic nie załatwiła.

Po zakończeniu przez mocarstwa zachodnie ściągania reparacji wojennych z ich niemieckich stref okupacyjnych oraz powstaniu RFN, po drugiej stronie powstała ze strefy radzieckiej NRD, a ta z powodu trudności gospodarczych niepokojów społecznych zwróciła się do ZSRR i PRL o zaprzestanie ściągania reparacji wojennych. Rząd NRD zwrócił się 11 maja 1950 r. do rządu ZSRR o zmniejszenie odszkodowań wojennych, natomiast rząd polski już 15 maja wymienionego roku „wyraził zgodę na obniżenie sum wypłacanych przez Niemcy na poczet reparacji oraz rozłożenia dostaw reparacyjnych na okres 15 lat” (15 maja 1950, decyzja rządu polskiego..., s. 241–242). Sprawa ta znalazła ostateczne rozstrzygnięcie podczas odbytego 19 sierpnia 1953 r. posiedzenia polskiego Prezydium Rządu (19 sierpnia 1953..., s. 263–265)<sup>1</sup>. Zacytuje pełny tekst tego dokumentu z uwagi na próby kwestionowania jego istnienia. Na tej podstawie delegacja na czele z wicepremierem Tadeuszem Gede wyraziła zgodę w Moskwie na porozumienie, które zawarte zostało między rządami ZSRR i NRD 22 sierpnia 1953 roku, a w nim następujący fragment: „Rząd Radziecki, po porozumieniu

z Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) – odnośnie do jej części reparacji – całkowicie przerywa z dniem 1 stycznia 1954 r. pobieranie od Niemieckiej Republiki Demokratycznej reparacji, zarówno w postaci dostaw towarowych, jak i w jakiegokolwiek innej postaci” (22 sierpnia 1953..., s. 267). W dzień później na posiedzenia Rady Ministrów przyjęto „Oświadczenie Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, w którym stwierdzono m.in.:

„Biorąc pod uwagę, że Niemcy zadośćuczyniły już w znacznym stopniu swych zobowiązań z tytułu odszkodowań i że poprawa sytuacji gospodarczej Niemiec leży w interesie ich pokojowego rozwoju, Rząd PRL – pragnąc wnieść swój dalszy wkład w dzieło uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokojowym i demokratycznym oraz zgodnie z interesami narodu polskiego i wszystkich pokój miłujących narodów – podjął decyzję o zrzeczeniu się z dniem 1 stycznia 1954 r. spłaty odszkodowań dla Polski” (23 sierpnia 1953..., s. 271).

Można dyskutować o motywach dokumentu, o jego mankamentach i niedoskonałościach czy niedoprecyzowaniach, ale jest on faktem. Nie można kwestionować jego nieobecności w polskiej bazie źródłowej – prof. Stanisław Żerko ustalił, że dokument ten znajduje się w Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – oraz został też opublikowany w zbiorze dokumentów wydanych przez PISM, jest też w zbiorach dokumentów Sekretariatu ONZ.

Współcześnie analitycy zarzucają ówczesnym politykom polskim bardzo nierozsądne postępowanie powodowane tym, że o ile z protokołu podpisanym 22 sierpnia 1953 r. między ZSRR a NRD to pierwsze państwo całkowicie zerwało pobieranie od drugiego reparacji zarówno w formie dostaw towarowych, jak i w jakiegokolwiek innej postaci, to natomiast rząd PRL zgodził się w przywoływanym oświadczeniu z 23 sierpnia 1953 r. pobierania wszelkich odszkodowań nie tylko wobec tego kraju, używając zwrotu „Niemiec”, co RFN traktuje jako odnoszące się i wobec niej. Trudno to stanowisko podważyć.

Wskazać należy, że kwestię reparacji między PRL i ZSRR zamknięto ostatecznie 4 lipca 1957 r., gdy oba państwa podpisały układ o wzajemnym rozliczeniu z tego tytułu (4 lipca 1957..., s. 336). Oto najważniejsze ustalenia:

„1. W okresie od 16 sierpnia 1945 r. do 31 grudnia 1953 r. z Niemiec do ZSRR i Polski na rachunek

<sup>1</sup> W posiedzeniu uczestniczyli: prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut, wiceprezesi: Tadeusz Gede, Piotr Jaroszewicz, Hilary Minc, Zenon Nowak oraz zaproszeni: przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawacki, minister Kontroli Państwowej Franciszek Józwiak, z-ca przewodniczącego PKPG, minister Edward Szyr, szef Urzędu Rady Ministrów minister K. Mijał. Po dyskusji Prezydium Rządu podjęło jednomyślnie następującą uchwałę: „Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyłącza się całkowicie do stanowiska Rządu Z.S.R.R. W sprawie zwolnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej od zobowiązań reparacyjnych z dniem 1 stycznia 1954 r. i w związku z tym: 1. zrzeka się z dniem 1 stycznia 1954 r. w całości tej części reparacji, która przypada P.R.L. Z umowy zawartej między P.R.L. a Z.S.R.R., 2. przyjmuje z wdzięcznością decyzję rządu ZSRR zwalniającą PRL od obowiązków wynikających z umowy węglowej zawartej w 1945 r. i protokółów dodatkowych w tej sprawie, 3. wyraża gotowość eksportowania nadal do ZSRR ustalonych ilości węgla na warunkach normalnych umów handlowych, 4. ustanawia skład delegacji rządowej do podpisania odpowiedniego protokołu w tej sprawie w osobach: Wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede, jako przewodniczący oraz członkowie, Podsekretarz Stanu w Min. Handlu Zagranicznego Bolesław Goroński i Ambasador i Min. Pełnomocny P.R.L. w Moskwie W. Lewikowski. Na tym porządek dzienny został wyczerpany i Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 17.15. Podpis Bolesław Bierut” (Archiwum Komitetu Prezydium Rady Ministrów. bez. sygn.).

reparacji dostarczono towarów, urządzeń, różnych materiałów i okazano usługi na sumę 3081,9 mln dolarów amerykańskich według cen z 1938 roku, z czego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przypadło 7,5%, tj. 231,1 mln dolarów amerykańskich. 2. Rzeczywiste dostawy do Polski na rachunek jej udziału w reparacjach z Niemiec w postaci urządzeń, taboru kolejowego, okrętów i różnych materiałów wynosiły 228,3 mln dolarów amerykańskich. 3. Na podstawie powyższych danych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej należy się kwota 22,4 mln rubli. Wspomiana kwota będzie przekazana na clearindowy rachunek w obronie towarowym między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich”.

Co dostarczone było do Polski w ramach dostaw reparacyjnych? Miały to być cztery grupy towarów: tabor kolejowy; statki, urządzenia i maszyny z demontażu zakładów przemysłowych z zachodnich stref okupacyjnych oraz dostawy towarów z bieżącej produkcji radzieckiej strefy okupacyjnej (NRD). Według danych szczegółowych miało to być 1987 parowozów (w tym nieco ponad tysiąc sprawnych) o wartości ponad 59 mln dolarów oraz inny tabor kolejowy wyceniony na 22 mln dolarów. Dostarczyć miano 18 statków o wartości 896 tys. funtów szterlingów. Z trzeciej z wymienionych grup demontaż niemieckich zakładów przemysłowych – miało to być 12 fabryk z amerykańskiej strefy okupacyjnej, z brytyjskiej – 3 i francuskiej – 2 o wycenie ponad 10 mld marek niemieckich kursu z 1938 r. Powyższe wyliczenia odbiegają znacznie od przytoczonych wcześniej ustaleń konferencji poczdamskiej, bowiem Polska miała otrzymać łącznie nie 7,5%, a 15% z puli ściąganej z radzieckiej strefy okupacyjnej oraz 15% z części przyznanej Moskwie ze stref zachodnich, z czego połowę miała rekompensować „tanim” eksportem węgla. Tymczasem z podanych już powodów wstrzymaniu wysyłania tych reparacji ze stref zachodnich Polska praktycznie bardzo niewiele zyskiwała, a za to musiała płacić „characz węglowy”. Powyższe rozbieżności nie zostały wyjaśnione. Podobnie jak i przedstawiane już różnice w danych znajdujących się w dokumentacji radzieckiej. Moskwa postawiła na swoim i przeforsowała niekorzystną dla strony polskiej opcję kończącą sprawę reparacji wojennych uzyskanych od Niemiec. Dotyczyło to zarówno protokołu o dokonaniach rozliczeń za przewozy kolejowe, jak i podpisanego protokołu końcowego dotyczącego wykonania dostaw reparacyjnych.

Czy istnieją szanse renegocjacji polsko-rosyjskich w sprawie wyrównania niedoborów rozliczeń zamkniętych w 1957 r.? Nie widzę praktycznie żadnych szans na możliwości takiej zgody Moskwy. Potwierdza to historia. To państwo nie respektuje norm prawa międzynarodowego.

Już w tym miejscu sprawą kluczową dla problemu tzw. niemieckich reparacji wojennych za skutki II wojny światowej są następujące fakty. Po pierwsze takowe zostały ustalone oraz podzielone przez mocarstwa zachodnie i ZSRR i wobec nie doprowadzenia do zwołania konferencji pokojowej uznane jako obowiązujące. Po wtóre miały formę materiałową (towary, urządzenia przemysłowe, gotowe produkty i inne) a nie wypłaty gotówkowej. Po trzecie wobec braku istnienia do 1949 r. państwa niemieckiego a administrowania terytorium niemieckim przez mocarstwa to one zajmowały się bezpośrednio ściąganiem reparacji wojennych i to one są odpowiedzialne za nie jako podmioty prawa międzynarodowego. Utworzenie dwóch oddzielnych państw niemieckich nastąpiło dopiero w 1949 r. natomiast ich zjednoczenie w 1991 r.

### **Czy w okresie PRL czyniono zabiegi o wypłatę niemieckich odszkodowań wojennych?**

Nie ma potwierdzenia w faktach twierdzenie propagandy PiS, że w okresie PRL rząd komunistyczny nie był zupełnie zainteresowany nie tylko reparacjami ale nawet odszkodowaniami indywidualnymi. Oto fakty. Polskie MSZ w pilnej notatce z 27 kwietnia 1968 r. poinformowało kierownictwo partii i rządu, że od dawna interesuje się kwestią niemieckich odszkodowań dla polskich obywateli (*Pilna notatka MSZ...*, s. 339–343). O ile sprawę reparacji wojennych uznaje za zamkniętą, to pozostał problem odszkodowań dla osób prywatnych. Stwierdzano, że NRD zupełnie nie odnosi się do sprawy odszkodowań indywidualnych za okres represji niemieckich podczas II wojny światowej. Z kolei RFN ma stać na stanowisku, że „sprawa odszkodowań może być rozstrzygnięta dopiero w traktacie pokojowym ze zjednoczonymi Niemcami”. Sprawa ta była dyskutowana 6 maja 1968 r. na posiedzeniu Biura Politycznego PZPR w kontekście notatki polskiego MSZ z 27 kwietnia wymienionego roku w sprawie wszczęcia procedury odszkodowań od Niemców.

Podjęto wówczas dość dyskusyjne postanowienie tego gremium o treści: „W związku z wnioskiem MSZ w sprawie odszkodowań niemieckich dla obywateli polskich z tytułu prześladowań hitlerowskich Biuro poleca zaprzestać podnoszenia roszczeń z tego tytułu przez stronę polską i uznać sprawę za zamkniętą w wyniku definitywnego załatwienia w 1956 r. sprawy reparacji niemieckich” (6 maja 1968..., s. 339). Co innego są reparacje wojenne a odszkodowania. Sprawy oddzielną były odszkodowania indywidualne. One jednak w stosunku do Polaków miały do zjednoczenia Niemiec charakter raczej symboliczny.

Do lat 70. XX w. wobec ówczesnej Polski charakteryzowały się one generalnie nieufnością i wrogością. Zmiana nastąpiła w 1969 r. po przejściu władzy w RFN przez SPD oraz FDP, a urząd kanclerski objął Willy Brandt<sup>2</sup>. Czy dostrzeżone zostało to w Warszawie? Czyżby odpowiedzią na to była decyzja ówczesnego premiera Józefa Cyrankiewicza, który postanowieniem z 6 maja 1970 r. powołał Komisję do Opracowania Problemu Odszkodowań Wojennych (6 maja 1970..., s. 346–347)<sup>3</sup>? Jej zadaniem było ustalenie polskich strat i szkód powstałych podczas II wojny światowej mogących stanowić podstawę do ubiegania się przez PRL roszczeń odszkodowawczych wobec RFN. Problem ten nie był jednak oficjalnie stawiany wobec RFN.

Tymczasem 26 maja wymienionego roku przedstawiciel polskiego MSZ odbył rozmowę z referentem zagranicznym frakcji SPD w Bundestagu, Eugenem Selbmannem i w specjalnej notatce stwierdził, że w RFN istnieje obawa, żeby Polska nie poszła drogą Czechosłowacji, która wystąpiła do tego państwa z żądaniaми odszkodowań wojennych. Jednak dla ówczesnych władz PRL to nie materialne zadośćuczynienia ze strony RFN były sprawą najważniejszą, tylko prawne uznanie polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Wobec tego tą sprawę starano się załatwić.

7 grudnia 1970 r. niemiecki kanclerz przybył z wizytą do Warszawy na zaproszenie premiera Cyrankiewicza. Doszło do podpisania 7 grudnia 1970 r. układu między PRL a RFN o normalizacji stosunków

potwierdzającego granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej<sup>4</sup>, chociaż formalnie była to wówczas granica między PRL a NRD.

Zanim doszło do podpisania przywoływanego układu, wcześniej w tym samym dniu pobytu Brandta w Warszawie odbyły on rozmowę z I sekretarzem KC PZPR Gomółką, w czasie których obie strony nie kwestionowały zrzeczenia się przez Polskę problemu reparacji niemieckich wobec wcześniejszej decyzji mocarstw ale i decyzji władz PRL o zrzeczeniu się ich. Gomółka miał potwierdzić, że w sprawie reparacji Polska nie będzie podnosić żadnych roszczeń. Gomółka, podobnie jak i Cyrankiewicz przed to rozmową dysponowali przygotowaną przez Komisję do Opracowania Problemu Odszkodowań Wojennych „Informacją wstępną dla Prezesa Rady Ministrów w sprawie problemów odszkodowań wojennych” według stanu na dzień 1 grudnia 1970 r. Nie zdecydowali się jednak na postawienie na stole negocjacyjnym polskich roszczeń odszkodowawczych.

Uaktywniło to natomiast działalność Komisji do Opracowania Problemu Odszkodowań Niemieckich. Plonem jej pracy było przygotowanie 24 maja 1971 r. wstępnego projektu polskich roszczeń odszkodowawczych. Ten obszerny dokument zawierał następujące działy: Prawne, ekonomiczne i społeczne aspekty problemu odszkodowań oraz dotychczas wypłacone środki; reparacje wojenne ze strony Niemiec i ich realizację w stosunku do Polski; Zakres roszczeń Polski o odszkodowania o charakterze cywilnym; Restytucja polskiego mienia, zagrabionego przez III Rzeszę podczas II wojny światowej oraz problem ich rekompensaty; Sprawa ryczałtowego uregulowania pomocy finansowej dla ofiar eksperymentów pseudomedycznych; Sprawy ubezpieczeniowo-rentowe oraz finansowe do uregulowania z RFN; Sprawa roszczeń odszkodowawczych Polski oraz ewentualnych kontrroszczeń RFN; Wnioski i Załączniki (24 maja 1971..., s. 353–394). Był to wraz z załącznikami obszerny dokument liczący ponad 40 stron książkowego tekstu drukowanego.

<sup>2</sup> Właściwe nazwisko to Karl Herbert Frahm.

<sup>3</sup> Przewodniczący prof. Zbigniew Resich, członkowie: prof. Alfons Klafkowski, dr Czesław Pilichowski, mgr Mirosław Lissowski, mgr Włodzimierz Zawadzki, mgr Marek Piątkowski i mgr Stanisław Kosicki.

<sup>4</sup> Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji stosunków między tymi państwami został podpisany przez premiera Józefa Cyrankiewicza i Willy'ego Branta 7 grudnia 1970 r. o godz. 12.00. Dokument podpisali także ministrowie spraw zagranicznych obu państw: Stefan Jędrzychowski i Walter Scheel.

Strona polska w latach 70. XX w. nie zaprzestawała prac studyjnych nad możliwością uzyskania dla Polaków ofiar niemieckich represji w trakcie II wojny światowej, rekompensat finansowych. Inicjatywę w tej sprawie przejawiało MSZ kierowane przez Józefa Czyrka, które w pilnej notatce dla kierownictwa partyjno-rządowego z 25 maja 1972 r. uznało za konieczne „podjęcie kroków organizacyjnych w celu usprawnienia prac nad uzyskaniem od NRF odszkodowań wojennych wraz z tymi z tytułu roszczeń cywilno-prawnych” (19 września 1972..., s. 418–420). Zgłoszono propozycję utworzenia w ramach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce Wydziału Strat i Szkód Wojennych i innych rozwiązań organizacyjnych. Dalszym ciągiem tych zabiegów była pierwsza w Bonn wizyta wrześniu 1972 r. szefa polskiej dyplomacji Stefana Olszowskiego, który poruszył m.in. zagadnienie cywilnych roszczeń odszkodowawczych obywateli polskich wobec Niemiec Zachodnich. Jego zachodnioniemiecki odpowiednik, Walter Scheel, jednoznacznie wskazywał na oświadczenie rządu Bieruta z 1953 r. ich się zrzekające, proponując kwestie odszkodowań odłożyć do konferencji pokojowej. Drugim powodem wskazanym przez szefa niemieckiej dyplomacji miało być to, że termin składania wniosków upłynął z dniem 31 grudnia 1969 r. Nieco elastyczniejszy w argumentacji był kanclerz Willy Brandt oświadczając, w kwestii odszkodowań napotyka duże trudności wewnętrzpolityczne. Oto jak podsumował te negocjacje ówczesny szef polskiej dyplomacji: „Nie można fetyszyzować formalnej strony zagadnienia, gdyż ma ona mniejsze znaczenie niż nadzieje i oczekiwania ludzi. Prawa stanowią ludzie i rzeczą ludzi jest stanowienie takich praw, by służyły one ludziom”. Jedyne, co się udało wówczas wynegocjować, to porozumienie o wypłacie 100 mln marek zachodnioniemieckich dla polskich ofiar eksperymentów pseudomedycznych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, podpisane w Genewie 16 listopada 1972 r.” (za: Żerko, b.d.). Strona niemiecka czyniła wiele dla utrudnienia Polakom nawet ubieganie się o odszkodowania indywidualne, zupełnie odrzucając możliwości wpłaty innych form rekompensat materialnych. Nie można jednak krytykować ówczesnych władz RPL – czyni to obecna propaganda PiS – o nie podejmowanie zupełnie tych kwestii, co staram się wykazać.

Ważnym krokiem na tym polu było wyżej przywołane podpisane 16 listopada 1972 r. porozumienie

PRL–RFN w sprawie wypłaty odszkodowań dla ofiar eksperymentów pseudomedycznych. Strona niemiecka zgodziła się na jednorazową wypłatę 100 mln marek niemieckich do dyspozycji Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej PRL dla jej rozdysponowania wśród takowych osób ze stwierdzeniem dalszej rezygnacji ubiegania się o takowe odszkodowania. Było to jednak zaledwie jednostkowe uregulowanie przez rząd RFN kwestii niewielkiej grupy Polaków ubiegających od odszkodowania niemieckie. Zdaniem zastępcy przewodniczącego Komisji dla Opracowania Problemu Odszkodowań Niemieckich prof. Czesława Pili-chowskiego należałoby rokowania w przywoływanym temacie prowadzić w sposób niejawny przez wyłonionych specjalnych pełnomocników a nie oficjalnymi kanałami dyplomatycznymi. Oznaczało to, że ekipa Gierka nie zamierzała z nich rezygnować. Polskie MSZ zamierzało nawet zwrócić się w tej sprawie do papieża. Minister spraw zagranicznych Olszowski w projekcie pisma do Pawła VI informował w listopadzie 1973 r., że wielkość odszkodowań dla żyjących jeszcze byłych więźniów wyniesie łącznie 3,2 mld marek niemieckich, jednocześnie stwierdzając: „RFN odmawia ze swej strony zadośćuczynienia i udzielenia pomocy na rzecz polskich [byłych] więźniów obozów koncentracyjnych, podczas gdy uznawała i uznaje roszczenia odszkodowawcze w stosunku do wnioskodawców z innych krajów. Oznacza to traktowanie Polaków, podobnie jak w poprzednich wiekach, jako obywatele drugiej kategorii i ich oczywistą dyskryminację” (za: Żerko, b.d.). Odpowiadało to prawdzie. Było to próbą dość jednoznacznego stawiania przez rząd PRL kwestii polskich roszczeń odszkodowawczych. Czego obecni rządzący zupełnie nie dostrzegają?

Dla ówczesnego rządu polskiego sprawą najważniejszą było pozyskanie niemieckich kredytów na planowane duże inwestycje. Wobec tego nie forsowano sprawy wypłaty przez Bonn odszkodowań dla polskich ofiar II wojny światowej. W 1975 r. RFN przyznała PRL kredyt 1 mld marek niemieckich. Zarówno wymieniona kwota jak i korzystne oprocentowanie było traktowane przez stronę zachodnioniemiecką jako swosta ukryta forma odszkodowań. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. brakowało nadal woli rządu RFN uregulowania kwestii odszkodowawczych wobec Polaków ofiar II wojny światowej. Strona polska uważała wobec tego o czym świadczyła notatka z lutego 1986 r. ministra spraw zagranicz-

nych Mariana Orzechowskiego, że co prawda rząd PRL w 1953 r. „zrzekł się w stosunku do Niemiec odszkodowań wojennych (reparacji)”, ale „wbrew późniejszym interpretacjom ze strony RFN Polska nie zrezygnowała w tym oświadczeniu z dochodzenia roszczeń osób fizycznych – obywateli polskich za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości” (za: Żerko, b.d.). Wobec tego strona polska zdecydowała się na przygotowanie i przekazanie Niemcom oficjalnej noty dyplomatycznej domagającej się rozwiązania tej kwestii. Zamierzano wykorzystać wewnętrzną dyskusję w tym kraju nad tym tematem inicjowaną przez SPD ale też nowo powstałą partię „Zielonych”. Takowa nota przygotowywana była przez Departament IV MSZ i została wysłana poprzez ambasadę PRL w Bonn do niemieckiego MSZ 6 grudnia 1986 roku (9 grudnia 1986..., s. 493–499). 17 września 1987 r. nadeszła oficjalna odpowiedź strony niemieckiej na omawianą polską notę dyplomatyczną. Odrzuciła ona polskie argumentację stwierdzając przykładowo, że „rozdzielenie roszczeń odszkodowawczych obywateli od reparacji jest bezzasadne; taka wykładnia wynika ze stosowanej praktyki”. Trudno zgodzić się z tą argumentacją. Świadczyło to jednak o stanowisku rządu RFN w sprawie polskich żądań odszkodowawczych. Wobec tego rząd PRL kierowany przez premiera Mieczysława Rakowskiego złożył w Bonn w październiku 1988 r., kolejną notę w tej sprawie. Tym razem nie ma nawet śladu niemieckiej odpowiedzi na nią<sup>5</sup>.

## Jakie odszkodowania wojenne uzyskali Polacy od RFN?

Twierdzenie obecnych władz polskich, że Polska nie uzyskała odszkodowań wojennych od RFN nie ma pokrycia w faktach. Oto przykłady. Polskie pierwsze indywidualne wnioski o przyznanie odszkodowań na pseudoeksperymenty medyczne złożone zostały w 1957 roku. Władze RFN odmówiły ich rozpatrzenia powołując się na brak stosunków dyplomatycznych z Polską co spotkało się z dużą krytyką międzynarodową. Wobec tego Bundestag w 1960 r. przyjął uchwałę, iż „polskim kobietom i dziewczętom, które jako ofiary

obozów koncentracyjnych poniosły największe szkody na zdrowiu, powinno się zapewnić bezzwłoczne odpowiednie odszkodowanie” (Sołtysiak, s. 276). Sprawę pilotował Międzynarodowy Czerwony Krzyż, a w jego imieniu polski jego odpowiednik. O stosowne odszkodowanie polskie poszkodowane w latach 1961–1971 w liczbie zarejestrowanych w PCK około 6.5 tys. osób, po zweryfikowaniu 1367 z nich otrzymało pomoc finansową – 39 440 marek niemieckich. Sprawa nabrała pewnego przyspieszenia po podpisaniu 16 listopada 1972 r. porozumienia między PRL a RFN i wówczas w pierwszym etapie jego realizacji stosowną pomoc finansową otrzymały 3524 osoby na kwotę 59 830 000 marek niemieckich, natomiast w drugim etapie do 1986 r. dalszą pomoc przyznano 557 osobom na kwotę – 10 460 000 marek. Pozostała do rozdysponowana kwota 29 210 000 marek rozdzielona została dla żyjących jeszcze w Polsce więźniów obozów koncentracyjnych (Sołtysiak, s. 288–290). Z tego tytułu ta grupa poszkodowanych uzyskała ze strony RFN kwotę blisko 100 mln marek niemieckich.

Podczas trzeciej fazy KBWE odbywającej się w Helsinkach doszło do spotkania I sekretarza KC PZPR Gierka z kanclerzem RFN Schmidtem i rozmowy z 9 października 1975 r. oraz podpisano w Warszawie m.in. umowę o zaopatrzeniu emerytalnym i wypadkowym, w tym wypłacenie Polsce kwoty 1,3 mld marek niemieckich tytułem wyrównania kosztów dotychczas wypłaconych rent dla tych osób, którym powinna wypłacać RFN.

Nie można zupełnie pomijać także tego, że przywoływane już pewne rekompensaty niemieckie za różne formy represji niemieckich objęły jednak łącznie 484 tys. Polaków, co dalej będzie szerzej przedstawiane. Tego zupełnie nie można negocjować, a czyni to PiS. Oczywiście trudno to uznać za faktyczne pełne zadośćuczynienie. Do tego zdecydowanie więcej jest osób, które winny mieć jakąś formę rekompensat za różne formy ich represjonowania w czasie wojny i niemieckiej okupacji lat 1939–1945. Czy jednak strona polska wykazywała, a ma to miejsce także aktualnie, determinację w doprowadzeniu do pozyskiwania od Niemców rekompensat w ramach odszkodowań za katorżniczą przymusową pracę na rzecz gospodarki III Rzeszy, zniemczanie polskich dzieci, tortury, uszczerbki na zdrowiu i inne antyhumanitarne znęcania się nad nimi? Oceniam to jako działania zdecydowanie niewystarczające. Do 1989 r. polskie ofiary wojny

<sup>5</sup> Brak w polskim zbiorze dokumentów z tego okresu informacji o tej nocie, a przede wszystkim jej treści.

dostały zaledwie 100 mln marek niemieckich bezpośredniego zadośćuczynienia.

Po transformacji ustrojowej w Polsce toczyły się w latach 1989–1991 negocjacje w sprawie odszkodowań wojennych, dla pewnych grup Polaków np. ofiar eksperymentów pseudomedycznych. W tej sprawie Berlin 6 grudnia 1989 r. wystosował do Warszawy notę werbalną domagając się m. in. rozliczenia kwoty 100 mln marek niemieckich przekazanych na mocy porozumienia z 16 listopada 1972 r. Berlin w sprawie odszkodowań wojennych proponował kwoty wręcz symboliczne. Ostatecznie zdecydowano 16 października 1991 r. o utworzeniu Fundacji „Niemiecko-Polskie Pojednanie”. Wskażę, że strona niemiecka przekazała jej 500 mln marek niemieckich z przeznaczeniem ich wyłącznie dla szczególnie poszkodowanych ofiar prześladowań nazistowskich. Wobec tego strona polska zgodziła się na podpisanie w 1991 r. oświadczenia – była to tak zwana umowa Żabiński-Kastrup – na mocy której „Polska oświadczyła, że nie będzie dochodzić odszkodowań dla polskich ofiar II wojny światowej w zamian za »śmieszną« proponowaną przez Berlin kwotę 500 mln niemieckich marek” (*Reparacje. Eksperci wytykają...*, 2022). Wspomniana kwota miała zostać rozdysponowana wśród wąskiej części polskich ofiar niemieckiej okupacji. Należy krytycznie ocenić stanowisko rządu polskiego zupełnie nieadekwatnego do podobnych roszczeń otrzymanych za obywateli innych państw.

W latach 90. XX w. miało miejsce kolejne wypłacanie przez Berlin świadczeń dla Polaków zmuszonych do przymusowej pracy na rzecz niemieckiej gospodarki. Jak twierdzi prof. Grzegorz Kucharczyk to nie były ani reparacje, ani odszkodowania. „Niemcy pilnowali, żeby nie nazywać tego odszkodowaniami w sensie formalnym. Dlatego rząd w Berlinie wystrzega się jak ognia płacenia jakichkolwiek świadczeń, które w sensie formalnym oznaczałyby, że RFN ma jakieś zobowiązania wobec Polski i polskich obywateli” (*Prof. Kucharczyk...*, 2022). W sprawie żądań strony polskiej reparacji wojennych od Niemiec odnotować należy ważne wydarzenia zaszłe w 1996 r., bowiem to wówczas strona polska zastrzegła sobie, że nie będzie poddawać jurysdykcji Hagi, jeżeli chodzi o sprawy sprzed roku 1989. Analogiczne zastrzeżenie poczyniła mniej więcej w tamtym czasie RFN. Wobec tego obie strony wykluczyły możliwość kierowania sprawy reparacji do jedyne Międzynarodowego Trybunału Sprawiedli-

wości mającego kompetencje rozstrzygania takowych kwestii. Powodem decyzji Warszawy była obawa, by do tego trybunału nie było kierowane roszczenia niemieckich ziomkostw. RFN z kolei chciała oddalić roszczenia reparacyjne. Stąd wszyscy kanclerze niemieccy od Konrada Adenauera aż do Olafa Scholza, stoją niezmiennie na stanowisku, że sprawa reparacji i odszkodowań za okres II wojny światowej jest już całkowicie zamknięta. Do tego większość Niemców jest przeciwna reparacjom.

Strona niemiecka nie wykazywała i w dalszych latach większego zainteresowania całościowym rozwiązaniu kwestii odszkodowań indywidualnych dla polskich ofiar niemieckich represji w trakcie II wojny światowej mimo że czyniła to wobec innych nacji. Pisał o tym 22 grudnia 1998 r. Minister Cłonek Rady Ministrów Szeft Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Wiesław Walendziak do Szefa Urzędu Kanclerskiego Ministra Stanu do Specjalnych Poruczeń Bodo Hombacha. Zwracał uwagę, że taka postawa stwarza „podział wśród prześladowań nazistowskich – obywateli polskich i że może z tego powodu stanowić obciążenie dla stosunków polsko-niemieckich. [...] Dlatego też rząd polski oczekuje od rządu Republiki Federalnej Niemiec włączenia się za pomocą kanałów dyplomatycznych w proces rozważenia koncepcji dodatkowych świadczeń dla ofiar nazizmu” (22 grudnia 1998..., s. 546–547). Berlin pozostał początkowo głuchy na te ostrzeżenia. Pewna zmiana podejścia nastąpiła w lutym 1999 r. kiedy wydane zostało wspólne oświadczenie przedsiębiorstw niemieckich i kanclerza RFN w sprawie udzielenia pomocy ofiarom reżimu hitlerowskiego (16 lutego 1999..., s. 550–551). Otwierało to nowy rozdział w sprawach także odszkodowawczych dla przymusowej pracy Polaków w przemyśle III Rzeszy. Zwracam uwagę na użyte określenie „pomoc humanitarna, a nie „odszkodowania”. Skutkowało to utworzeniem kolejnego funduszu i przekazanie jego w wypadku Polski fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. W 2000 r. na podstawie ustawy niemieckiej utworzono przywoływaną już Fundację „Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość”, która odpowiedzialną była na wypłatę świadczeń dla pewnych grup Polaków szczególnie prześladowanych i fizycznie eksploatowanych przez niemieckich nazistów, a było to traktowane przez stronę niemiecką jako forma swoistego zrekompensowania doznanych krzywd przez Polaków wyrządzonych im przez III Rzeszę. Stosowną umowę

wymieniona fundacja podpisała 16 lutego 2001 r. z polską Fundacją „Polsko-Niemieckie Pojednanie”<sup>6</sup>. Formalnie należy klasyfikować te świadczenia jako przyznane dobrowolne i mające wymiar humanitarny, a nie jako odszkodowanie lub nawet zadośćuczynienie. Osoby ubiegające się o takowe odszkodowania musiały do tego same uwiarygadniać dokumentami prawo do nich, co znacznie zawężyło krąg osób je nabywających, a do tego przyznawane kwoty z pewnością odbiegały od oczekiwań zainteresowanych nimi.

Pewnym ustępstwem Berlina było ustalenie w końcu 1999 r. kwoty 10 mld marek jako odszkodowań dla przymusowych polskich robotników rolnych i osób zatrudnionych w sektorze publicznym (Ibidem, s. 81). W kolejnym roku 17 lipca w Berlinie podpisane zostało porozumienie niemiecko-polskie, dotyczące indywidualnych wypłat polskim ofiarom polityki III Rzeszy kwoty 1,812 mld marek niemieckich (22,3% kwoty przeznaczonej na niemieckie odszkodowania w tym obszarze ogólnie) (Ibidem, s. 84). Przyjąć można, że Polska otrzymała łącznie 500 mln marek bezpośrednich odszkodowań dla jej obywateli, a z fundacji Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość – 1 812 000 000 marek. Nie można więc mówić nieprawdy – czyni to nawet prezes PiS Jarosław Kaczyński – twierdząc, że Polska nie dostała nic w ramach odszkodowań wojennych od RFN, a do tego wliczyć należy trudne do pełnego finansowego oszacowania reparacje wojenne, w ramach reparacji radzieckich, ściąganych głównie z jej strefy podziału Niemiec. Zdaniem prof. Krzysztofa Ruchniewicza: „Z kwoty ponad 3 mld dolarów, jaką pobrał łącznie ZSRR do 1953 r., Polsce przypadło ostatecznie 231 mln dolarów, czyli ok. 7,5 procenta” (Ratajczak, 2022).

Zdaniem prof. Żerko: „Trzeba było jeszcze kilkuletnich, trudnych negocjacji z udziałem przedstawicieli rządu USA i środowisk żydowskich, by w 2000 r. uzyskać od Niemiec jednorazowe wypłacenie pewnych kwot dla żyjących jeszcze ofiar pracy niewolniczej na rzecz Rzeszy Niemieckiej. Ustalono, że poszkodowanym z Polski przypadnie suma 1,8 mld DM. Wypłaty zakończono 30 września 2006 r. Środki wypłacono prawie 484 tys. osób na łączną kwotę 975,5 mln euro (3,5 mld zł). Świadczenia te wyniosły średnio nieco ponad 200 euro na osobę” (Żerko, b.d.).

<sup>6</sup> Podobną umowę Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie” podpisała z „Austriackim Funduszem Pojednanie”.

Czy zakończyło to nawet tą część spraw odszkodowawczych? Otóż Polacy zgłosili w ramach tych roszczeń około 700 tys wniosków, z których 590 tys. uznano za poprawne pod względem formalnym, z nich 485 216 rozpatrzono pozytywnie, natomiast 105 473 zostały odrzucone (Sułek, s. 382). Szczegółowo kwestie te przedstawia Jerzy Sułek. Nie były to jedyne odszkodowania z których korzystali Polacy. Kwotę 50 mln marek Bundestag przeznaczył m.in. na ofiary eksperymentów pseudomedycznych. Wypłaty objęły także świadczenia dla ofiar nazizmu w Polsce z tytułu szkód majątkowych o które ubiegało się około 35 tys. polskich ofiar nazizmu. Miały też miejsce wypłaty połączonych środków „Funduszu Polsko-Niemieckie Pojednanie” i „Funduszu na rzecz Ofiar Prześladowań Hitlerowskich” z których wypłaty w latach 2001–2004 wyniosły około 85 mln zł. Pewne świadczenia do Fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość” przekazał niemiecki Kościół Ewangelicki – 10 mln marek i analogiczny Kościół Katolicki – 5 mln marek (Sułek, s. 382). Nadal nie udało się całościowo rozwiązać kwestii polskich odszkodowań indywidualnych.

### **Stanowisko PiS w sprawie należnych Polsce reparacji wojennych – raport pośła Mularczyka**

Przejęcie władzy w Polsce, szczególnie to drugie w 2015 r., przez PiS skutkowało wielką falą propagandową wskazującą – wbrew temu, co zostało wcześniej przedstawione – żądań od Berlina wypłat Polsce ogromnych kwot reparacyjnych. Prezes Kaczyński traktuje sprawę niemieckich reparacji jako argument walki o osłabienie jej przywódczej roli w Unii Europejskiej, a jednocześnie przeforsowania własnej wizji „Europy ojczyzn”. Drugi powód to traktowanie tej sprawy jako „paliwo” wyborcze, w szczególności w wyborach parlamentarnych 2023 r.

Zdaniem politologa prof. Stanisława Sulowskiego prezes PiS: „trochę późno dojrzewa do niektórych tematów. Od roku 1990 sprawował bardzo ważne funkcje polityczne. To za jego czasów [był wówczas szefem Kancelarii Prezydenta – L.W.], w roku 1991, negocjowano traktat o dobrym sąsiedztwie [polsko-niemieckim – L.W.]. Dlaczego wtedy nic nie mówił o odszkodowaniach? A teraz, 30 lat później, opowiada

dyrdymały, że nam się reparacje należą” (*Nie potrafimy rozmawiać z Niemcami...*, s. 9.).

Nie zważając na brak argumentacji prawnej i woli politycznej RFN kategorycznie odrzucającej wszelkie kwestie reparacyjne, strona polska poczyniła kroki organizacyjne w sprawie oszacowania rzekomo należnych kwot reparacyjnych w tym celu powołany został w 2017 r. Parlamentarny Zespół ds. Oszacowania Wysokości Odszkodowań Należnych Polsce od Niemiec za Szkody Wyrządzone w Trakcie II Wojny Światowej, kierowany przez posła Arkadiusza Mularczyka, następnie utworzeniu Instytutu Strat Wojennych im. Jana Karskiego (*Morawiecki powołał Instytut...*, 2021), bezpośrednio podległego premierowi Mateuszowi Morawieckiemu. Owocem prowadzonych prac jest raport zespołu posła Mularczyka zaprezentowany – faktycznie tylko omówiony – 1 września 2022 r. na Zamku Królewskim w Warszawie. Ogłoszono ustalenia zespołu, w którego pracach miało brać udział blisko 30 naukowców z różnych obszarów dziedzin i dyscyplin naukowych – historyków, ekonomistów, rzeczoznawców majątkowych i innych – oraz 10 recenzentów (*Reparacje. Polska będzie się domagać...*, 2022). Opracowanie składa się z trzech tomów: opis i szacowanie strat demograficznych i materialnych; dokumentacja zdjęciowa wojny i okupacji niemieckiej, ukazująca brutalność okupacyjną; rejestr miejsc zbrodni, egzekucji, masowych mordów Polaków i pacyfikacji wsi (wskazano ponad 9 200 miejscowości).

W raporcie uwzględniono m.in. lata przepracowane przez ponad 2 mln Polaków wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec (4 mln 881 tys. roboczolat). Wyliczono koszty reparacji za śmierć ponad 5 mln 200 tys. obywateli Polski (wliczeni zostali do tej liczby i Żydzi narodowości polskiej za co rząd RFN rozliczył się Izraelem i diasporą, przez co wyliczenia te nie są wiarygodne), w tej liczbie 21% dotyczy dzieci poniżej 10 roku życia, wywiezienia z kraju kolejnych prawie 200 tys. dzieci, inwalidztwa w wyniku wojny w przypadku prawie 600 tys. obywateli. Oszacowano ekonomiczną wycenę strat ludzkich (średnio utracone wynagrodzenie ofiary śmiertelnej oszacowano na 800 tys. zł w cenach z 2021 r., czyli ok. 200 tys. dolarów amerykańskich w cenach z 2021 r.). Zdaniem Mularczyka oszacowano kwotę około 4 bilionów 330 mld złotych tylko z tytułu ofiar śmiertelnych (*Trudny rachunek. Raport...*, 2022). To także z uwagi na wliczenie uśmierconych polskich Żydów wymienioną kwotę

należałoby obniżyć o około połowę, a rekompensatę za to państwo Izrael i światowe organizacje żydowskie otrzymały w ramach układów luksemburskich. „To jest czysto ekonomiczna wycena życia ludzkiego, wyłącznie przez pryzmat utraty PKB – nie uwzględnia cierpienia i rozbitych rodzin czy urazów psychicznych” (*Trudny rachunek. Raport...*, 2022) – twierdził wymieniony. Zdziwiająca jest to, że strona polska – przyznał to Kaczyński – świadoma jest tego, że w wycenie kosztów osobowych oparto się na stratach osobowych obywateli II Rzeczypospolitej bez ich podziałów na narodowości. Uczyniono to świadomie dla zawyżenia czynionych wyliczeń, bowiem po odliczeniu strat polskich Żydów, odniżało to wyliczenie o około 2,2 bln złotych.

Chociaż oficjalnie Mularczyk nie przedstawił mechanizmów powstawania przywoływanego raportu i przyjętej metodologii to pewne dane na ten temat ujawnili najważniejsi jego autorzy (*Rocznica wybuchu II WŚ...*, 2022)? Redaktor naukowy raportu prof. Konrad Wnęk ujawnił że całościowy raport opublikowany zostanie w trzech tomach. Pierwszycy naukowe opracowanie problematyki strat wojennych Polski (zarówno ludnościowych, jak i materialnych), drugi ma stanowić dokumentację fotograficzną z okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej ziem polskich. Trzeci tom zawierał będzie wykaz miejscowości w granicach współczesnej Polski, w których dochodziło do masowych mordów i zbrodni na ludności popełnianych przez Niemców. Jest tam zawarta dokumentacja zdjęciowa, ukazująca brutalność okupacyjną; rejestr miejsc zbrodni, egzekucji, masowych mordów Polaków i pacyfikacji wsi (wskazano ponad 9200 miejscowości w których miało to miejsce).

Prof. Wnęk wyjaśnił, że „podstawową metodą tego rodzaju wyliczeń jest bilans demograficzny – porównanie danych z dwóch analogicznych źródeł powstałych w różnych momentach (np. dwóch cyklicznie przeprowadzonych spisów ludności), natomiast zastosowanie tej metody w przypadku II wojny światowej stwarza wiele problemów. W takim zestawieniu – zaznaczył – bardzo trudne jest wyliczenie salda migracji ze względu na masowe przesiedlenia ludności na ziemiach polskich w trakcie i po wojnie, a także na zasadniczą zmianę granic kraju” (*Rocznica wybuchu II WŚ...*, 2022). Pytanie po co zastosowano taką zagmatwaną ekwilibrystykę metody wyliczeń? Można domniemywać, iż w celu wygenerowania jak

największych liczb ludności następnie w przeliczeniu tego na przyjęty przelicznik? Przyznał, że korzystał z materiałów zebranych przez funkcjonujące w latach 1945–1947 Biuro Odszkodowań Wojennych, przede wszystkim z ankiet dotyczących poszczególnych gmin. Tam gdzie brakowało danych zastosowane metody statystyczne pozwoliły na doszacowanie brakujących danych. W wyliczeniach przyjął także tzw. straty potencjalne, jak to, że w wyniku polityki władz niemieckich w analizowanym okresie urodziło się ponad milion dzieci mniej, niż w normalnych warunkach. Konkludując postawa wyliczeń, budzi duże kontrowersje i stąd powoduje, że wyliczenia mogą być podważane bowiem w pewnej części oparte są na fikcji.

Prof. Paweł Baranowski, wspólnie z prof. Janem Jackiem Sztaudyngerem, odpowiedzialny był za wyliczenia gospodarczych strat Polski wynikających ze strat ludnościowych. Przyjęto za zasadę, że życie powinno być ekonomicznie wyceniane nie kosztem, ale efektem, który dana osoba mogłaby przynieść dla polskiej gospodarki czyli wielkość PKB, które dana osoba hipotetycznie by wytworzyła. Jest to fikcyjna metoda wyliczeń. Do tego zdaniem prof. Baranowskiego wszystkie wyliczenia oparte zostały na przedwojennych danych, głównie na statystykach GUS z 1938 r. dotyczących średnich wynagrodzeń oraz innych danych. Szacunkowo wyceniono też straty PKB, straty Skarbu Państwa, bankowości, w dobrach kultury i dziełach sztuki. Nieodzyskane dzieła sztuki oraz zniszczone zabytki architektury wyceniono na 19 mld 310 mln zł. Straty poniesione w zniszczonych budynkach, obiekty sakralne, energetykę, przemysł i rolnictwo wyceniono na 797 mld 398 mln zł. Włączone są straty mienie żydowskie, a przecież Niemcy w układzie luksemburskim już zapłacili Izraelowi oraz organizacjom żydowskim i za te straty. Zapowiedź Kaczyńskiego, że „Polska jest otwarta na rozmowy z Izraelem w tej sprawie” może być przez Berlin kwestionowana z wymienionych powodów. Ostatecznie polskie straty wojennych zostały wycenione na 6 220 mld 609 mln złotych (1 532 170 mln dolarów USA) i takiej kwoty Polska będzie się od RFN domagać. Na ile poważnie należy traktować powyższe żądania finansowe wykaże czas. Można w tym upatrywać z góry założenia, że realność uzyskania reperacji nie jest sprawą dla PiS tak ważną, bowiem to ma być przede wszystkim „paliwo” propagandowe na użytek

najbliższej kampanii wyborczej<sup>7</sup>. Nawet z wybiórczego omówienia zawartości części pierwszej omawianego raportu wynika, że nie jest do końca wiarygodnym dokumentem, że można zakwestionować metodologię prowadzonych badań i na jej podstawie ustalenie kwot pieniężnych wyliczeń. To dokument propagandowy a nie stanowiący podstawę realnego upominania się o zadośćuczynienia. Wobec tego trudno oczekiwać, by Berlin potraktował go jako podstawę do realnych negocjacji.

2 września 2022 r. Szymon Szyrkowski vel Sęk przekazał raport niemieckiemu koordynatorowi do spraw współpracy z Polską, Dietmarowi Nietanowi. 3 października 2022 r. szef polskiej dyplomacji Zbigniew Rau ogłosił, iż parał notę dyplomatyczną w sprawie reparacji (w dokumencie faktycznie tego słowa nie ma natomiast używany jest zwrot „odszkodowania”), która zostanie przekazana dyplomacji niemieckiej a w niej żądanie podjęcie negocjacji w sprawie polskich roszczeń materialnych i nie materialnych w latach 1939–1945. W dzień później poinformował o tym goszczącą w Warszawie niemiecką odpowiedniczkę Annaleny Baerbock, która skomentowała to, zwracając się do Raua: „Postawę rządu RFN w tej kwestii znasz. Niemcy poczuwają się do swojej odpowiedzialności historycznej bez jakichkolwiek ograniczeń. Naszym wiecznym zadaniem pozostanie przypomnienie o cierpieniu milionów, które Polsce zadały Niemcy. Pamięć tego musimy przekazywać młodym ludziom w Niemczech” ale kluczowe było stwierdzenie: „kwestia reparacji dla rządu RFN jest kwestią zamkniętą” (*Kwestia reparacji jest...*, 2022). 3 stycznia 2023 r. polskie MSZ oficjalnie poinformowało, że nadeszła z Berlina odpowiedź niemieckiego odpowiednika na przywoływaną polską notę dyplomatyczną. Odpowiedź jest jednoznacznie negatywna. Rząd niemiecki nie zgadza się z polskim stanowiskiem i oświadczył, że kwestia reparacji jest zamknięta. Jak podało polskie: „Według Rządu RFN sprawa reparacji i odszkodowań za straty wojenne pozostaje zamknięta, a Rząd RFN nie zamierza podejmować negocjacji w tej sprawie” (*Reparacje wojenne dla*

<sup>7</sup> Warto przytoczyć następujące dane: Reparacje miałyby wynieść 6,2 bln zł, czyli ok. 1,3 bln euro, czyli niemal 40% rocznego niemieckiego PKB. Gdyby Niemcy mieli przekazywać Polsce choćby „tylko” 25 mld euro rocznie, spłata przy obecnym kursie złotego potrwałaby 52 lata. Wobec tego sprawa reparacji jest zamknięta – odpowiadają Niemcy.

*Polski...*, 2023). Oburzenie wiceministra Mularczyka wywołała forma tej noty. Liczył na umożliwienie mu dyskusji nad jej treścią, a tu takie potraktowanie.

## Podsumowanie

Temat niemieckich reparacji wojennych dla Polski tak ochoczo podnoszony przez PiS i prezesa Kaczyńskiego traktowany jest przez nich jako jeden z głównych elementów ich szerszego planu doprowadzenia do zmiany zasad funkcjonowania UE z organu nakazowego na luźną federację państw narodowych nie podporządkowanych woli nakazowej Brukseli. To oznaczałoby faktycznie koniec znaczenia międzynarodowego tego zrzeczenia państw.

Zastanowienia wymaga i to pomimo jednoznacznego statusu prawnego umożliwiającego ubiegania się przez Polskę o zadośćuczynienie materialne ze strony Berlina za straty, jakich doświadczyła Polska od Niemców podczas II wojny światowej, czy nie należy się jej jakaś inna forma materialnego zrekompensowania takowych? Wydaje się, że takowe rozwiązanie nie jest zupełnie wykluczane przez zachodniego sąsiada. Nie mieści się to jednak w strategii realizowanej przez prezesa Kaczyńskiego.

PiS tymczasem uruchomiło wielką akcję propagandową na kanwie polskich żądań reparacyjnych od Niemiec. Prowadzona jest do tego w szczególności wśród jej elektoratu wyborczego jako główny element jego mobilizacji w wyborach parlamentarnych. Dysponentem środków finansowych jest w znacznym stopniu Fundacja Instytut Nowe Media. Odpowiedzialnością merytoryczną obarczono IPN. Za te pieniądze prowadzono także zagraniczną ofensywę propagandową. Przygotowana została przez portal „Wszystko Co”. Jest przykładem instrumentalnego traktowania tak ważnej dla Polaków sprawy. Szanse na praktyczne uzyskanie pieniędzy w ramach reparacji wojennych oceniam jako nie do osiągnięcia.

## Bibliografia:

### Źródła:

Hambura, S. (n.d.). *Reparacje wojenne w stosunkach polsko-niemieckich*. Ekspertyza BSiA nr 302.

Klaflkowski, A. (1990). *Ekspertyza podstaw prawnych roszczeń indywidualnych a odszkodowania wojenne*. Bielsko Biala. *Majątek. Trudne problemy stosunków polsko-niemieckich. Studia i dokumenty*, (red. W. M. Góralski), Warszawa 2005.

*Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944-2004*, T. I; *Studia*, (red. nauk. Witold M. Góralski), Warszawa 2004.

*Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944-2004*, T. II; *Dokumenty*, (pod red. Sławomira Dębskiego i Witolda M. Góralskiego), Warszawa 2004.

*Techeran-Jalta-Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, Wyd. II, Warszawa 1972.

*Transfer, Obywatelstwo, Majątek. Trudne problemy stosunków polsko-niemieckich. Studia i dokumenty*, (red. W. M. Góralski), Warszawa 2005.

### Opracowania:

#### a) Zwarte:

Barcz, J., Jałowicki, B., Kranz, J. (2004). *Między pamięcią a odpowiedzialnością. Rokowania w latach 1998-2000 w sprawie świadczeń za pracę przymusową*, Warszawa.

Góralski, W. M., Barcz, J. (1987). *Dylematy polityki wschodniej Republiki Federacyjnej Niemiec 1982-1985*, Warszawa.

Męclewski, E. (1987). *33 miliony lat niewolniczej pracy: szkice do problematyki odszkodowań od RFN*, Warszawa.

*Straty kultury polskiej 1939-1945*, red. A. Ordega, J. Hulewicz, T. Terlecki, t. 1 i 2, Glasgow 1945.

*Straty wojenne Polski w latach 1939-1945* (red. W. Cienkowski), Poznań 1962.

#### b) Artykuły:

*Ambasador Niemiec w Polsce. Reparacje? Nie ma o czym rozmawiać*. To, czym mają być dla Polski Niemcy, zależy przede wszystkim od Polaków. Z naszej strony jest jasne zobowiązanie, że chcemy być dobrym sąsiadem, a jak wiemy, nie zawsze byliśmy – mówi Thomas Bagger, ambasador Niemiec w Polsce. Rozmawia Jacek Pawlicki, „Newsweek”, 6-12.03.2023, nr 10.

*Godność zamiast pieniędzy*. Rząd niemiecki bardzo się boi reparacji, myśląc, że jak da Polsce mały palec, to weźmiecie całą rękę – mówi niemiecki historyk i publicysta Gerhard Gnauck, Rozmawia Jacek Pawlicki, „Newsweek”, 4-20.11.2022, nr 46.

Lipiński Ł., Pan Jarosław szuka biliona?, *Polityka*, 7-13.09.2022, 37(3379).

Pawlicki J., Miliard niezgody, *Newsweek* 13-19, 2023, 7.

*Reparacje. Polska będzie się domagać od Niemiec 6 bilionów 220 mld złotych*. Agnieszka Kazimierczuk – „Rzeczpospolita”, 1.09.2022.

**Internet:**

*Kwestia reparacji jest kwestią zamkniętą*". Spotkanie szefów polskiego i niemieckiego MSZ, „Wprost”.pl, 4.10. 2022, godz. 13:05.

Morawiecki powołał Instytut Strat Wojennych, „Do Rzeczy”.pl, 26.11.2021, godz. 18:11.

Prof. Kucharczyk: Kanclerz Scholz mija się z prawdą, „Do Rzeczy”. pl, 16.09.2022, godz. 17:46.

Prof. Stanisław Żerko, *Hipokryzja Berlina. Zasmucająca historia niemieckich odszkodowań dla Polaków*. <https://wszystkocoinajwazniejsze.pl/prof-stanislaw-zerko-zasmucajaca-historia-niemieckich-odszkodowan-dla-polakow/>.

Ratajczak, M., *Prof. Ruchniewicz: Niemcy nie rozumieją, o co Polakom chodzi z tymi reparacjami*, wiadomosci.magazyn.pl, 8.10.2022, godz. 11:32.

*Reparacje. Eksperti wytykają Kaczyńskiemu luki w wiedzy i spodziewają się oficjalnej noty do niemieckiego rządu*, Patryk Michalski, wiadomości.wp.pl., 2.09.2022.

*Rocznica wybuchu II WŚ. Co jest w raporcie o polskich stratach ludzkich i materialnych*, „Wirtualna Polska”, Zespół w Gospodarce. 1.09.2022, godz. 10:20.

*Trudny rachunek. Raport: 4 biliony 330 mld zł z tytułu ofiar*, „Wirtualna Polska”.pl, oprac. Zespół wGospodarce, 1.09.2022, godz. 14:45.